

Sygn. akt **II AKa 112/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania (spr.)
Sędziowie:	SA Bogumiła Metecka-Draus SA Stanisław Kucharczyk
Protokolant:	st. sekr. sądowy Anita Jagielska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Jerzego Barana

po rozpoznaniu w dniu 26 czerwca 2014 r.

sprawy **G. T.**

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 4 marca 2014 r., sygn. akt III K 75/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. P. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty.

Sygn. akt: **II AKa 112/14**

UZASADNIENIE

G. T. został oskarżony o to, że:

w dniu 13 maja 2011r. w C., przewidując możliwość pozbawienia życia R. T. i godząc się na to, uderzył go trzykrotnie nożem, powodując u niego ranę kluto-ciętą okolicy podobojczykowej, penetrującą w obręb trzewi szyi i rozdzierającą żyłę szyi wewnętrzną prawą, ranę kluto-ciętą powłok miękkich jamy brzusznej powyżej lewego talerza biodrowego,

ranę kłuto-ciętą skóry i powłok jamy brzusznej poniżej prawego łuku biodrowego penetrującą w obręb mięszu płata wątroby, które to obrażenia spowodowały wstrząs hipowolemiczny w następstwie masywnego krwawienia z żyły szyjnej wewnętrznej prawej, skutkujący zgonem pokrzywdzonego, przy czym w związku z organicznymi zaburzeniami osobowości w czasie czynu miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność kierowania swoim postępowaniem,

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 4 marca 2014r., sygn. akt III K 75/13:

I. oskarżonego G. T. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, uznając, iż działał w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez stosowanie obrony po ustaniu niebezpieczeństwa zamachu, to jest przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i za to, na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i art. 60 § 1 i § 6 pkt. 2 k.k., przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, wymierzył mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności ustalając, iż karę tę ma odbywać na oddziale terapeutycznym umożliwiającym leczenie odwykowe;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 13 maja 2011r. do dnia 24 sierpnia 2012r.;

III. zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, w tym opłaty obciążając nimi Skarb Państwa;

IV. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu adw. J. P. kwotę 1.476 (jeden tysiąc czterysta siedemdziesiąt sześć) złotych (w tym należny podatek VAT) tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu udzieloną oskarżonemu.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła obrońca oskarżonego. Zarzuciła błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający istotne znaczenie dla uznania oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu, polegający na bezzasadnym przyjęciu, że w niniejszym przypadku nie zachodzą przesłanki do uznania, że G. T. dopuścił się przekroczenia granic obrony koniecznej pod wpływem strachu, a w konsekwencji na nieuzasadnionym przyjęciu, iż brak jest podstaw do zakwalifikowania czynu zarzucanego oskarżonemu w związku z przepisem art. 25 § 3 k.k.

Podnosząc powyższe obrońca wniosła o uchylenie przedmiotowego wyroku w zaskarżonej części i uznanie, że G. T. dopuścił się przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 25 § 3 k.k. i w konsekwencji odstąpienie od wymierzenia mu kary za przedmiotowy czyn, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Nadto o zasądzenie na jej rzecz kosztów obrony oskarżonego z urzędu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedziona apelacja jest bezzasadna w stopniu oczywistym i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd I instancji kierując się bowiem nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wyczerpujący, na ile było to oczywiście możliwe, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 410 k.p.k. Uzasadnienie wyroku – odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k. – pozwala zaś bezspornie na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd orzekający do wydania kontestowanego wyroku. Jego zaś treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzi to skarżąca. Sprawstwo G. T. oraz związek przyczynowy pomiędzy jego karygodnym działaniem a skutkiem w postaci śmierci jego syna R. nie budzą żadnych wątpliwości. Nie są zresztą kwestionowane apelacją. Istota zaś sporu sprowadzała się i w zasadzie sprowadza, z braku środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego, jedynie do odpowiedzi na pytanie, czy zgromadzone w sprawie dowody, w szczególności wyjaśnienia oskarżonego w kontekście pozostałego materiału dowodowego, w tym zawartego w opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz biegłych lekarzy psychiatrów upoważniają do przyjęcia, że przekroczenie przez G. T. granic obrony koniecznej było konsekwencją strachu, usprawiedliwionego okolicznościami zamachu. W takiej to zaś sytuacji sąd orzekający zobligowany był do dokonania ustaleń faktycznych w tym względzie

w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów. Z tej też zasady – zgodnie z art. 7 k.p.k. – jedynie skorzystał przyjmując, że oskarżony G. T. dopuścił się zbrodni zabójstwa syna R. działając w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej i co rzeczowo wyartykułował na stronach 20-22 uzasadnienia wyroku, jednocześnie wykluczając jakoby stało się to pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, a co obligowałoby do zastosowania do oskarżonego dyspozycji art. 25 § 3 k.k. Tę ostatnią kwestię sąd I instancji szczegółowo omawia na stronach 22 i 23 uzasadnienia wyroku. W ich zasadniczym kształcie oceny tam wyrażone Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Racjonalizm postąpienia sądu orzekającego, nie budzi bowiem żadnych zastrzeżeń. W najmniejszym choćby stopniu nie podważa go też argumentacja apelacji. obrońca kreuje w niej bowiem jedynie własne wyobrażenie stanu faktycznego sprawy będącego wyrazem przyjętej przez siebie linii obrony. Problem w tym, że pozostaje to bez związku z realiami dowodowymi sprawy, które obrońca zapewne ze względów taktycznych pomija milczeniem. Utwierdza w tym bezspornie choćby pytanie obrońcy zadane G. T. na zakończenie wizji lokalnej z dnia 22.06.2011r. o treści „czy pan czuł, że traci przytomność?”, na które to oskarżony, jak wynika z zapisu w protokole, stwierdził: „tak traciłem, charczałem, prosiłem, żeby mnie nie dusił” (k. 434). Wcześniej o tym jednak w ogóle nie wspomniał. Przy czym, jeśli się odtworzy dołączoną do protokołu płytę CD, to stwierdzić należy, że to już w pytaniu obrońcy zawarta była dosyć czytelna sugestia. Bezpośrednio bowiem po sformułowaniu pytania obrońca kontynuuje, „bo w ogóle ma pan problemy z oskrzelami” (k. 436). Nieuprawniony jest także zarzut jakoby „G. T. został pozostawiony z problemem bardzo agresywnego syna sam sobie”. Podobnie argument jakoby zabił „swego syna w poczuciu całkowitej bezsilności, nie mogąc pokładać wiary w pomoc ze strony zobowiązanego do tego do tego systemu”. Powyższe ma za zadanie potwierdzić jedynie z góry przyjętą tezę, choć w sprawie o oskarżonym niczego pozytywnego powiedzieć oczywiście nie sposób. Nadużywał on bowiem alkoholu (rozpoznano u niego zespół zależności alkoholowej) i nie partycypował w kosztach swego utrzymania. Tyle i aż tyle. To zaś rodziło konflikty z synem R. i w konsekwencji legło u podstaw inkryminowanego i tragicznego w skutkach zdarzenia. Sytuacja zaś opisana w art. 25 § 3 k.k. ograniczona być musi – jak wyraził to Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 14 lutego 2002r., sygn. II KKN 337/01 (OSNKW 2002/7-8/66), a co Sąd Apelacyjny podziela – do takich tylko wypadków, w których przyjęto, że okoliczności zamachu, oceniane obiektywnie, racjonalnie tłumaczą wywołanie stanu strachu lub wzburzenia, a stan ten przesądził o sposobie odparcia zamachu. Artykuł 25 § 3 k.k. nie może być bowiem wykorzystywany do likwidowania kolizji między prawnymi i społecznymi ocenami przez rezygnację z trafnego orzekania, lecz ma stanowić podstawę rozstrzygnięcia w wypadkach ustalenia określonej w nim przyczyny przekroczenia granic obrony koniecznej.

Powyższe w sprawie wyklucza możliwość przyjęcia, że w przypadku G. T. to stan strachu zdecydował o odparciu zamachu jego syna R., a co za tym idzie także o przekroczeniu granic obrony koniecznej. Nie ma bowiem jego śladu w wyjaśnieniach oskarżonego składanych w dniu 14 maja 2014r., tj. nazajutrz po inkryminowanym zdarzeniu, w których tenże wprost stwierdza, że kiedy zadał synowi cios nożem „gdzieś w okolice brzucha”, to tenże z bólu puścił go, to wówczas on „z tych nerwów” zadał mu jeszcze dwa ciosy (k. 38-40). W kolejnych zresztą także.

Strach jako przyczynę przekroczenia granic obrony koniecznej wykluczają też niewątpliwie wzajemne relacje oskarżonego z pokrzywdzonym. Były zaś one w wysokim stopniu zantagonizowane. Pomiedzy nimi, jak słusznie konstatuje to sąd I instancji, istniał bowiem stały i wieloletni konflikt. Jego wyrazem po stronie oskarżonego były także i obrażenia ciała. 17 też razy (mniej więcej po równo) – jak wynika z kolei z przedłożonej dokumentacji i zeznań funkcjonariuszy Policji, w szczególności R. W. (k. 660-661, 685-87) i S. W. (k. 688-689) – składali na siebie skargi. Tak oczywiście nie zachowuje się ktoś, kto się boi. Zresztą jeszcze na kilkadziesiąt minut przed inkryminowanym zdarzeniem G. T. wyzwiał denata wulgarnie od „(...)”, a co sąd I instancji na stronie 2 uzasadnienia wyroku skwitował stwierdzeniem, że pomiędzy oskarżonym a jego synem „wywiązała się krótka wymiana zdań”. Do tego dodać należy, że kiedy R. T. zabronił ojcu spożywania przygotowanej przez siebie zupy, ten w odwecie wyłączył „swoją” telewizor i tym samym uniemożliwił synowi oglądanie programu telewizyjnego. Tak oczywiście także nie zachowuje się ktoś kto się ponoć boi i to bardzo. Zaistniała sytuacja – wbrew stanowisku skarżącej – nie była przy tym dla oskarżonego ani nowa, ani wyjątkowa, ani niespotykana. Oznak jakiegokolwiek strachu brak jest zresztą także w opisach zachowania się G. T. już po inkryminowanym zdarzeniu, dokonanych przez świadków: R. L. (k. 46-47), E. L. (k. 48-50), B. U. (k. 51-52), D. L. (k. 65-67), którym to oskarżony spokojnie zakomunikował, że „chyba” zabił syna, że pokłócił się z synem, że zaczęli się szarpać, że syn dusił go, że uderzył syna nożem, ale nawet nie wie jak i gdzie.

Strach jako przyczynę przekroczenia przez G. T. granicy obrony koniecznej wyklucza także i to bezspornie charakterystyka psychologiczna zawarta w opinii sądowo-psychiatrycznej i psychologicznej. Tamże stwierdza się m.in., że w/w cechują zaburzenia w strukturze i funkcjach osobowości o złożonej etiologii. Oskarżony „pragnie takich zmian w otoczeniu lub swoich związkach z innymi, które pozwoliłyby mu uwolnić się od stresu. Ma silną potrzebę sprawstwa i zwiększenia możliwości wpływu. Stanowi to podstawowy napęd (...) działania. Frustracja tych potrzeb wywołuje niecierpliwość i silną chęć realizacji własnych nadziei i pragnień. Do realizacji swoich potrzeb i zamierzeń dąży z niepohamowaną siłą, nie rezygnując z niczego”. Charakteryzuje go też „obniżona (...) umiejętność racjonalnej kontroli emocji (...). Znacznie podwyższone jest napięcie sfery popędowej. Procesy emocjonalne cechuje labilność, nie zrównoważenie, co powoduje trudności w kontrolowaniu (...) emocji”. „Mechanizmy obronne (...) są silne i prymitywne. Charakterystyczna jest kompensacja, odreagowanie i racjonalizacja (k. 871-84). Przypisany czyn, w tym przekroczenie granic obrony koniecznej pozostaje zatem w zgodzie z osobowością oskarżonego. Tłumaczy i czyni zrozumiałym to co krytycznego dnia stało się. Nie ma to jednak nic wspólnego ze strachem, nie mówiąc o strachu usprawiedliwionym okolicznościami zamachu, a o takim jest mowa w art. 25 § 3 k.k., zwłaszcza że nie bez wpływu na przebieg inkryminowanego zdarzenia – jak należy sądzić – miał także spożyty tak przez oskarżonego jak i pokrzywdzonego alkohol. Oskarżony po zatrzymaniu miał bowiem 1,21‰ alkoholu we krwi (k. 463), natomiast jego syn 2,8 ‰ we krwi i 3,3 ‰ w moczu (k. 465-75). Spożyty zaś alkohol zazwyczaj wyolbrzymia pobudki błahe, rozluźnia hamulce moralne, zwiększa zuchwalstwo i zmniejsza obawę przed odpowiedzialnością za popełnione przestępstwo. Z zeznań R. L., który często odwiedzał oskarżonego i jego syna w ich domu, wynika, że G. i R. T. zwykle kłócili się, kiedy znajdowali się pod wpływem alkoholu, którego nadużywali. Cytując: „wówczas wyzywali się, nawet sobie grozili pozbawieniem życia” (k. 46v.). Według przywołanej przez w/w świadka relacji zmarły R. T. kłócił się z ojcem o „rachunki i jedzenie”. „R. przeważnie kupował jedzenie i wypominał panu G., że bierze jego jedzenie” (k. 340-45). „G. T. jak wypił, to zachowywał się różnie, to zależy od ilości wypitego alkoholu. Bywał agresywny, ale generalnie to R. był bardziej agresywny” (k. 1237). Z kolei z zeznań D. L. wynika, że pobił on kiedyś oskarżonego G. T., bo ten „coś tam zaczął sapać do taty i uderzył go”, za co miał sprawę w Sądzie dla Nieletnich (k. 341-351). Nieuprawniona jest zatem sugestia obrońcy oskarżonego wyrażona na stronie 4 uzasadnienia apelacji, że „G. T. był osobą niezdolną do agresji fizycznej, do odparcia aktów przemocy”, abstrahując oczywiście od tego co zrobił, a co jest przedmiotem osądu w sprawie.

Braku po stronie oskarżonego koniecznej dla zastosowania dyspozycji art. 25 § 3 k.k. przesłanki strachu dowodzi zresztą także, a może przede wszystkim fakt, iż jako przyczyna przekroczenia granic obrony koniecznej pojawia się on po raz pierwszy dopiero w piśmie oskarżonego z dnia 11.07.2011r., opracowanym – jak należy sądzić – przez osobę trzecią. To w nim dopiero pojawiają się dla jego zobrazowania zwroty typu: „bałem się, cały czas się bałem. Byłem w (...) strachu” (k. 529-30). Problem jednak w tym, że w realiach dowodowych sprawy brzmi to nieautentycznie, a tym samym niewiarygodnie, jakby pochodziło nie od oskarżonego, ale od osoby trzeciej i opracowane zostało jedynie na potrzeby procesu. Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego jest bowiem co najmniej wątpliwa, żeby nie powiedzieć żadna. Sąd Apelacyjny nie podziela konstatacji sądu I instancji wyrażonej zarazem na stronie 15 uzasadnienia jakoby wyjaśnienia oskarżonego były „spójne i konsekwentne”. Sąd orzekający jest tu zresztą niekonsekwentny. Na stronie 17 uzasadnienia stwierdza bowiem, że „nie polega na prawdzie twierdzenie oskarżonego jakoby (...) syn zaczął go dusić, zaciskając obie dłonie na jego szyi”, a z czym należy niewątpliwie zgodzić się. Za co najmniej dyskusyjną Sąd Apelacyjny uznaje też stanowisko sądu meriti jakoby wyjaśnienia oskarżonego nie pozostawały w sprzeczności „z żadnym innym dowodem”. Jest to bez wątpienia uproszczenie i to znaczne. Faktem udowodnionym jest bowiem nie tylko fakt, który wynika z określonego dowodu, jak tego zdaje się oczekiwać sąd I instancji, ale i taki, który choć nie ma w nim wprost oparcia, to jednak wynika w sposób logiczny i oczywisty z ich całokształtu. Ta reguła sądowej oceny dowodów wyklucza zaś niewątpliwie przydanie wiarygodności części twierdzeń oskarżonego, w tym oczywiście jakoby działał on pod wpływem strachu. Ma zatem rację sąd I instancji kiedy stwierdza, że oskarżony „nie tylko nie dążył do zmniejszenia napięcia, ale również nie wahał się podjąć działań, mogących je zaostrzyć. Nie byłoby to zaś możliwe w sytuacji, gdyby G. T. odczuwał strach przez R. T., a tym bardziej strach ograniczający kontrolę nad swoim zachowaniem”.

Reasumując: przyjęte przez sąd I instancji ustalenia faktyczne – wbrew stanowisku prezentowanemu przez skarżącą – jako mające oparcie w materiale dowodowym sprawy i zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania – zdaniem Sądu Apelacyjnego – korzystają w pełni z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k., a jako zaś takie nie mogą być zasadnie zakwestionowane. W sprawie nie zachodzą bowiem przesłanki, a co Sąd odwoławczy pozwala sobie podkreślić, do uznania, że G. T. dopuścił się przekroczenia granic obrony koniecznej pod wpływem strachu, abstrahując oczywiście od faktu, że w realiach sprawy co najmniej wysoce dyskusyjne pozostaje już przyjęte samo działanie oskarżonego w warunkach obrony koniecznej. Wg bowiem jego wyjaśnień: po wyłączeniu telewizora syn miał zaatakować oskarżonego na kanapie. Siedząc na nim okraciem ponoć dusił go obiema rękoma za szyję, a może i poduszką. Kolejny etap zdarzenia miał miejsce w kuchni. Tam także denat wyciągniętymi rękami miał dusić go. I choć to ponoć R. T. był tym młodszym, agresywniejszym i silniejszym, po szkoleniach ochroniarskich, to oskarżonemu udało się wyzwolić. Poinformował też syna o zamiarze wezwania Policji. Nie traktował zatem ataku poważnie. Na jego szyi – jak wynika z opinii biegłego lekarza A. G., a co sąd I instancji zasadnie konstatuje na stronie 5 uzasadnienia wyroku – nie stwierdzono przy tym żadnych typowych śladów dławienia (k. 43-45, 168-51, 150-51). Kiedy zaś prawdziwość przedstawionej przez G. T. pierwszej wersji zdarzenia została zdezawuowana, przedstawiał on kolejną, dostosowując swoją linię obrony – jak słusznie z kolei zauważa sąd I instancji na stronie 18 uzasadnienia wyroku – do oczywistych faktów i dowodów, względnie uciekał w „niepamięć”. Nie buduje to oczywiście wiarygodności oskarżonego, zwłaszcza że denat z uwagi na ilość spożytego alkoholu (2,8 ‰ alkoholu we krwi) znajdował się wówczas w fazie tzw. stuporu (osłupienia) charakteryzowaną apatią, bezwładnością, niezdolnością do stania i chodzenia, wymiotami, możliwością wystąpienia trudności z utrzymaniem moczu śpiączką, lub osłupieniem, natomiast sam oskarżony w fazie pobudzenia, charakteryzującą się m.in. niestabilnością emocjonalną (zob. W. Gibała: Toksykologia alkoholu. Wybrane zagadnienia, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych 1997, s. 23).

Powyższe w konsekwencji czyni podniesiony w apelacji zarzut błędu w ustaleniach faktycznych chybionym. Na marginesie apelacja stawiając ten zarzut winna wykazać, że sąd, choć wziął pod uwagę wszystkie istotne dowody, to jednak oceniając je i budując na nich ustalenia, popełnił błąd. W realiach sprawy nie sposób zaś przyjąć by autorka apelacji wykazała, że sąd I instancji choć wziął pod uwagę wszystkie dowody, to jednak oceniając je i budując na nich swoje ustalenia, popełnił błąd i jaki. Apelacja sprowadza się praktycznie jedynie do polemiki z ustaleniami i oceną dowodów dokonaną przez sąd I instancji. W takim zaś układzie nie może wywołać pożądanego skutku. Wszechstronna bowiem ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest nie tylko obowiązkiem sądu orzekającego, ale zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków. Skarżąca w apelacji przechodzi zaś niewątpliwie do porządku dziennego nad tym wszystkim co legło u podstaw rozstrzygnięcia sądu I instancji i przedstawione zostało rzeczowo w motywach zaskarżonego wyroku.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w sprawie prawidłowa jest także kwalifikacja prawna czynu przypisanego G. T. rzeczowo skonstatowana na stronach 26 i 27 uzasadnienia wyroku. Powyższe czyni wywiedzioną apelację oczywiście bezzasadną.

Sąd Apelacyjny podzielił bowiem również wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo – podmiotowo przypisanego G. T. czynu oraz wynikające z jego danych osobopoznawczych, rzeczowo wyspecyfikowane na stronach 27 i 28 uzasadnienia wyroku. W konsekwencji uznał, iż dolegliwość wymierzona oskarżonemu z nadzwyczajnym jej złagodzeniem, tj. w rozmiarze 3 lat pozbawienia wolności jest współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i nie przekracza stopnia winy, a jako taka właściwie winna spełnić oczekiwane zadania w zakresie społecznego oddziaływania kary i cele szczególnoprewencyjne. W realiach sprawy o orzeczonej karze można powiedzieć wszystko tylko nie to, że jest ona w najmniejszym choćby stopniu niewspółmiernie surowa. Kara ta bowiem jedynie nieznacznie przekracza dolny próg kary nadzwyczajnie złagodzonej, do tego w maksymalnym stopniu na korzyść oskarżonego uwzględnia wszystkie istniejące i nie istniejące okoliczności łagodzące. Brak jest zatem merytorycznych powodów, aby ją dalej złagodzić.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 4 marca 2014r., sygn. III K 75/13 i nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia wywiedzionej apelacji – na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. – zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O zwolnieniu G. T. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983 Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), natomiast o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym zgodnie z § 2 ust. 3 i § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348).